

Jerzy GAŁKOWSKI

FILOZOFIA PRAW CZŁOWIEKA

Filozofia prawa, jak wiele innych dyscyplin filozoficznych, istnieje na pograniczu, w tym wypadku na pograniczu filozofii i prawa. Problemy praw człowieka są bardzo stare, bo zawarte już w zagadnieniach prawa naturalnego, prawa narodów czy prawa wojny. Ich wyraźne sformułowanie nastąpiło jednak w drugiej połowie naszego wieku, po wielu tragicznych doświadczeniach ludzkości. Rozwiązania tych zagadnień opierały się początkowo na powszechnym wyczuciu moralnym, na danych sumienia, nie wyrażały natomiast wyraźnie określonej podstawy teoretycznej, szczególnie filozoficznej. Orzeczenia Trybunału Norymberskiego odwoływały się na przykład właśnie do powszechnego wyczucia moralnego ludzkości. Powodowało to znaczne różnice w ich interpretacji, w zależności od przyjmowanej teorii prawa i bazy ideologiczno-politycznej.

Nowa książka M. Piechowiaka¹ – nowa nie tylko w sensie wydawniczym, ale w sposobie prezentowania, rozwija-

nia i rozstrzygania stawianych zagadnień – zajmuje się właśnie tymi problemami. Jest bardzo poważną i udaną próbą ich teoretycznego uzasadnienia na podłożu filozofii klasycznej, podejmującą zagadnienia ontologii i teorii poznania na tle historycznym.

Rozprawa składa się z dwóch części. Część pierwsza, zatytułowana „Prawno-międzynarodowa koncepcja praw człowieka”, zawiera cztery rozdziały: „Prawa człowieka w świetle historycznych uwarunkowań i ewolucji prawa międzynarodowego”, „Typy praw człowieka i ich katalog”, „Charakterystyka praw człowieka przyjęta w prawie międzynarodowym” oraz „Prawa człowieka w perspektywie struktury ich pozytywnoprawnej ochrony”. Część druga „Filozoficzne ugruntowanie praw człowieka” podzielona jest na dwa rozdziały: „Przegląd niektórych prób filozoficznego ugruntowania praw człowieka” oraz „Ku personalistycznemu ugruntowaniu praw człowieka”. Rozważania zamykają „Uwagi podsumowujące – aplikacja teorii”. Rozprawa zaopatrzona jest w bibliografię zawierającą 384 pozycje.

Jako podstawę (przedmiot materialny swoich badań) autor przyjął akta międzynarodowych praw człowieka.

¹ M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999, ss. 412, Towarzystwo Naukowe KUL.

Wyznaczony cel pracy spowodował jednak, że treść tych praw zesłała na drugi plan, co nie jest rzeczą dziwną, gdyż ich katalog jest nadal otwarty, bo uzależniony od doświadczeń, jakie niosą z sobą historyczne i społeczne losy człowieka. Podstawową sprawą natomiast stało się wskazanie na ich fundament filozoficzny. Autor odnalazł go w Tomaszowej filozofii człowieka.

Rozważania swoje Piechowiak snuje na tle historycznym. Jego zdaniem obecna sytuacja praw człowieka pełna jest dwuznaczności. Z jednej strony są one w praktyce powszechnie uznawane (przynajmniej deklaratywnie), z drugiej zaś strony są częściowo, a w niektórych wypadkach w całości negowane ze względów teoretycznych². Kwestionowana bowiem jest ich powszechność lub przyrodzoność, przez co uchylana jest ich ważność. Dotyczy to teoretycznych opracowań aktów prawnych, a nie samych tych aktów.

Na tym tle autor formułuje cel swojej pracy, którym „jest wyjście naprzeciw potrzebie filozoficznej teorii praw człowieka i zaprezentowanie teoretycznego narzędzia ujmowania rzeczywistości, którą są te prawa. Poszukiwana jest odpowiedź na pytanie, czym, jakim bytem są prawa człowieka, oraz na pytanie, dlaczego istnieją, jaka jest ich ontyczna racja istnienia [...] wskazanie racji ontycznych wyjaśniających, czym są i dlaczego w ogóle są”³.

Autor miał przed sobą dwie drogi. Mógł albo przyjąć pewną koncepcję prawa i sprawdzić, czy i na ile jest ona realizowana w aktach międzynarodowych praw człowieka, albo też założyć,

„że prawa człowieka są tym, o czym traktuje prawo międzynarodowe” i „że proponowany w prawie międzynarodowym katalog tych praw mówi o czymś realnym”⁴. Zdecydował się na ten drugi sposób. Przyjęcie tej drogi pozwoliło mu na dokonanie analizy tych teorii filozoficznych, które – w różny zresztą sposób – interpretują i uzasadniają (lub nie) te prawa. Autor wchodzi z nimi w dyskusję, dzięki czemu może dotrzeć do filozofii, która jego zdaniem w sposób pełny i realny ugruntowuje te prawa. Zaprezentowane analizy i rozstrzygnięcia mają znaczenie nie tylko dla filozofii praw człowieka (w ich międzynarodowym wymiarze), ale dla filozofii prawa po prostu.

Chociaż Piechowiak zajmuje się historią praw człowieka w sposób raczej uboczny, to jednak jest ona ważnym elementem poszukiwania przez niego drogi „wypracowania ontologii praw człowieka”⁵. Przykładem tego jest dyskusja z oświeceniową koncepcją prawa. Zdaniem autora w koncepcji tej „zapoznane zostało metafizyczne pojęcie natury, pozwalające na łączenie zagadnień istnienia i bytu z zagadnieniami normatywnymi. Na płaszczyźnie intelektualnej powstała przepaść pomiędzy kulturą, a zatem i prawem, a naturą pojmowaną tylko w kategoriach fizyki i biologii”⁶. Pierwotną płaszczyzną, fundamentem prawa stała się więc kultura, w tym przypadku „uporządkowany logicznie zbiór norm pojętych jako wypowiedzi językowe [...]. Pierwotny przestał już być naturalny porządek rzeczy i oparta na nim relacja człowieka do dobra, której po-

² Por. tamże, s. 13n.

³ Tamże, s. 17.

⁴ Tamże, s. 18.

⁵ Tamże, s. 29.

⁶ Tamże, s. 31n.

znanie mogło zaowocować uogólnieniem w postaci sformułowania normy, ale za pierwotną uznana została relacja do normy”⁷. Podobne tendencje zauważa autor również współcześnie. Normy nie są wyznaczone przez „stan rzeczy”, ale przez kulturowo określone opinie i przeświadczenia. Powoduje to rozdziew między dostrzeganiem doniosłości ochrony praw człowieka na płaszczyźnie polityki, a teoretycznymi opracowaniami tych praw, „które prowadzą w konsekwencji do zakwestionowania [pewnych – J. G.] elementów koncepcji praw człowieka”⁸. Sprzeciwia się to istocie praw człowieka, bowiem zdaniem autora „współczesne prawo międzynarodowe praw człowieka wyraźnie sugeruje pojmowanie prawa jako konkretnego należnego człowiekowi dobra [...], z jednej strony człowiek «ma prawo do czegoś», z drugiej zaś owo «coś» jest jego prawem”⁹.

To na podstawie „konkretnych wyrażonych krzywd”¹⁰ – a nie naruszenia norm prawnych – przyjmowane są indywidualne skargi dotyczące zobowiązań państw, przewidziane przez *Protokół fakultatywny do Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych*. Tak jest na terenie prawnej praxis. Na terenie zaś teorii autor uważa, iż należy „sięgnąć do filozofii św. Tomasza z Akwinu [...] okazuje się bowiem, że poszukując rozwiązań ontologicznych odpowiadających potrzebom współczesnej koncepcji praw człowieka, trzeba sięgnąć do takiej teorii, w której prawo pojmowane jest jako coś, co przysługuje

człowiekowi [...] niezależnie od zjawisk kulturowych, w której nie ma nieprzekraczalnej granicy między naturą a kulturą, w której to, co jest, może być sensownie rozpatrywane jako podstawa tego, co powinno być, a zarazem teorii, w której porządek normatywny, mający taki lub inny wyraz w kulturze, jest wtórny wobec bytu”¹¹. Dlatego też w przedstawionym studium „centralne miejsce przypada – obok prawa – człowiekowi. Skoro bycie człowiekiem jest warunkiem wystarczającym posiadania praw, wskazać zatem trzeba, co takiego w bycie ludzkim jest ich podstawą”¹².

Można zauważyć, że ten sposób postawienia sprawy radykalnie sprzeciwia się postawie postmodernistycznej. I to nie tylko dlatego, że dociekania podstaw prawa mają sięgnąć fundamentów bytu, a nie tylko kultury. Autor wskazuje, iż opieranie się jedynie na kulturze (tutaj: na przyjętych kulturowo normach prawnych) wykazuje zasadniczą niekonsekwencję i grzech pominięcia. Pomija bowiem fakt kulturowy, którym jest prawna praxis, sposób egzekucji praw międzynarodowych. Jednym z podstawowych zagadnień podejmowanych w pracy jest ochrona praw człowieka przez prawo międzynarodowe. Poszukując środków ich ochrony Piechowiak odwołuje się do pewnego rodzaju doświadczenia człowieka, a nie do jakiegoś bardziej podstawowego prawa czy to o charakterze pozytywistycznym, czy prawnonaturalnym, pokazując, że w historii odwołanie takie nie zawsze chroniło człowieka i jego prawa przed nadużyciami, których przyczyną było

⁷ Tamże, s. 32.

⁸ Tamże, s. 33.

⁹ Tamże, s. 35.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 33n.

¹² Tamże, s. 35.

„oderwanie prawa pozytywnego od konkretnego człowieka”¹³.

Prawa człowieka uzyskały we współczesnym prawie międzynarodowym szczególnie ważny status. Wcześniej podmiotem prawa międzynarodowego było państwo, a celem tego prawa było dobro państwa¹⁴. Obecnie zaś stał się nim człowiek. „Można więc mówić o oficjalnym uznaniu przez wspólnotę międzynarodową, że prawa człowieka nie są jedynie wewnętrzną sprawą poszczególnych państw”¹⁵.

Jest to kwestia istotna także z punktu widzenia filozofii polityki, politologii i samego działania politycznego, naświetla bowiem z jednej strony sprawę suwerenności państwa, z drugiej zaś relacji obywatel-państwo. Można powiedzieć, że suwerenność państwa nie stoi ponad suwerennością i dobrem obywatela (osoby), że państwo jest dla osoby, a nie osoba dla państwa. Jest to zgodne między innymi z postulatami dotyczącymi zjednoczenia Europy, które na początku II wojny światowej wysunął J. Maritain, a także z wypowiedziami Jana Pawła II.

W oparciu o bogatą literaturę przedmiotu autor wyróżnia trzy typy praw człowieka i uwyrażnia ich treść: 1. prawa osobiste i polityczne; 2. prawa gospodarcze, socjalne i kulturalne; 3. prawa solidarnościowe¹⁶.

W części pierwszej rozdziału trzeciego Piechowiak wskazuje podstawę praw człowieka, którą „jest przyjmowana koncepcja człowieka”. W Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka koncep-

cję tę implikuje twierdzenie o charakterze normatywnym: „Wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w godności i prawach. Są one obdarzone rozumem i sumieniem oraz powinny postępować wobec siebie w duchu braterstwa”¹⁷. Po dokonaniu wnikliwej analizy wielu aktów prawa międzynarodowego autor dochodzi do wniosku, że „nie ma tutaj ścisłego rozdziału bytu od powinności”, i że „przyrodzona godność jest zatem racją istnienia praw i podstawą ich treści”¹⁸.

Kategoria godności nie jest w tych aktach zinterpretowana w duchu konkretnej filozofii czy teologii¹⁹. Sposoby jej używania i funkcje, które spełnia w aktach prawa międzynarodowego pozwalają jednak określić jej cechy. I tak należą do nich: przyrodzoność (z której wynika jej powszechność, nienabywalność i niezbywalność), to, że jest celem (nie tylko stanem), że jest bezpośrednim standardem należnym człowiekowi i standardem postępowania, że jest równa w przypadku każdego człowieka, że jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju²⁰. Te i dalsze określenia pozwalają później wskazać filozofię, która będzie mogła być podstawą interpretacji praw człowieka.

Autor wskazuje, że kategoria godności ma „niedookreśloną treść”, i dlatego nie można „na podstawie treści pojęcia godności dedukować treści praw”²¹. Sytuacja ta sprzyja określaniu i rozwojowi praw człowieka, które dzięki temu nie są ugruntowane w pojęciu

¹³ Tamże, s. 49.

¹⁴ Por. tamże, s. 53.

¹⁵ Tamże, s. 52.

¹⁶ Por. tamże, s. 64-75.

¹⁷ Cyt. za: tamże, s. 77.

¹⁸ Tamże, s. 78.

¹⁹ Por. tamże, s. 79.

²⁰ Por. tamże, s. 80-85.

²¹ Tamże, s. 86-88.

godności, a w samej godności. Piechowiak opowiada się zatem za doświadczaniem, za historycznym procesem poznawania godności, który to proces animowany jest wydarzeniami życia, odkrywającymi nowe pola i sensy godności człowieka. Zrozumienie otwartości, niepełności i aspektowości pojęcia godności pozwala prawu nadać za biegiem historii, pozwala dopełniać je i doskonalić przez „stały «kontakt» z konkretnym dobrem poszczególnych ludzi”²². Stwierdzenie to prowadzi do ujęcia praw człowieka oraz filozofii praw człowieka w sposób dynamiczny, a nie statyczny, i wskazuje na rolę doświadczenia oraz dialogu w tworzeniu samych praw i ich filozofii.

Z takiego określenia godności i prawa wynikają dalsze, bardziej szczegółowe ich właściwości. Odwołanie się do doświadczenia dobra indywidualnego człowieka zostaje uzupełnione przez podkreślenie społecznego charakteru jego istnienia, a przez to ważkiej roli zasady pomocniczości.

Z powyższych określeń wynika, że prawa pozytywne nie przeciwstawiają się (nie powinny się przeciwstawiać) prawu człowieka, powinny zaś być jego naturalnym dopełnieniem²³. Godność i prawa człowieka są „podstawą sprawiedliwego porządku pozytywnoprawnego”²⁴ i fundamentem sprawiedliwości²⁵. Nie są częścią prawa pozytywnego, lecz podstawą „całego systemu prawnego”²⁶. Wynikają stąd szczegółowe wnio-

ski dotyczące pozytywnoprawnej ochrony praw człowieka²⁷.

Część pierwsza rozdziału czwartego najdalej wkracza na teren regulacji pozytywnoprawnej, chociaż są tam obecne również problemy ważne dla filozofii prawa i polityki. Szczególnie istotne jest wskazanie funkcji zasady pomocniczości dla ochrony praw człowieka w prawie wewnętrznym. Wskazuje się tam również, że ze względu na dobro człowieka i zgodnie z zasadą pomocniczości prawo międzynarodowe jest w pewnym sensie prawem wyższego rzędu w odniesieniu do prawa wewnętrznego.

Na podstawie dokonanych analiz Piechowiak wyróżnia podstawowe elementy praw człowieka: 1. podmiot, którym jest każdy człowiek²⁸; 2. podmiot zobowiązany, „którego sytuacja prawna, w tym podleganie określonym nakazom lub zakazom, wyznaczona jest relacjami podmiotu praw do określonych dóbr i środków doń prowadzących”²⁹; 3. przedmiot, czyli „stan rzeczy należny podmiotowi”³⁰; 4. implementacja – „zespół działań i środków zmierzających do wykonywania oraz kontroli wykonywania uprawnień wynikających z normy prawnej”³¹.

W dyskusji nad tym, czy ochrona praw człowieka ma wymiar wertykalny, czy horyzontalny, autor opowiada się za tym drugim, chociaż niebezwyjątkowo. Wymiar wertykalny występuje raczej w systemach rządów, w których „dominują władcze [paternalistyczne, totalitarne – J. G.] formy organizowania życia

²² Tamże, s. 88.

²³ Por. tamże, s. 125.

²⁴ Tamże, s. 126.

²⁵ Por. tamże, s. 127.

²⁶ Tamże.

²⁷ Por. tamże, s. 128-133.

²⁸ Por. tamże, s. 143.

²⁹ Tamże, s. 137.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

wspólnoty”³², a horyzontalny raczej w społeczeństwie demokratycznym i subsydiarnym³³.

Część drugą „Filozoficzne ugruntowanie praw człowieka” rozpoczyna krytyczny przegląd pewnych typów tego ugruntowania. Autor omawia ugruntowanie praw człowieka: w prawie pozytywnym, funkcjonalne, wolnościowe, aksjologiczne, w cechach człowieka. Twierdzi, że te sposoby ich ugruntowania, chociaż zawierają pewne słuszne intuicje, mają jedynie charakter cząstkowy, zawierają „niektóre tylko cechy praw człowieka lub niektóre tylko typy praw”³⁴, w sposób nieuzasadniony uogólnione.

Ostatecznie autor opowiada się za personalistycznym ugruntowaniem praw człowieka, wykazując, iż w sposób pełny i spójny spełnia ono swoje zadanie, gdyż dociera do najgłębszej, ontycznej struktury człowieka. Po przeanalizowaniu koncepcji Platona i Arystotelesa, w których odnajduje pewne ważne wątki, ale także i braki, Piechowiak dochodzi do stanowiska Tomasza z Akwinu, które go w pełni zadowala, spełnia bowiem wymagania obiektywnego ugruntowania prawa i sprawiedliwości, tego co sprawiedliwe (*iustum, ius*). Podstawą jest „sama rzecz sprawiedliwa”³⁵ (*ipsa res iusta*), relacje „równości pojętej jako odpowiedniość między czymś a kimś”, relacja niezależna od [woli – J. G.] podmiotu działania powinnego³⁶. Fundamentem tej teorii prawa jest Tomaszowa koncepcja bytu ludzkiego.

W tym miejscu można podjąć z autorem dyskusję dotyczącą pewnego podstawowego problemu filozofii człowieka, mającego znaczenie także dla filozofii prawa i dla etyki. Już wcześniej pisze on, że „przysługiwanie praw jest, zasadniczo rzecz biorąc, niezależne od treściowej charakterystyki bytu ludzkiego, toteż obiecujących rezultatów można oczekiwać badając egzystencjalny aspekt człowieka, jego sposób istnienia [...]. Podstawą bycia osobą, a w konsekwencji i tego, co jej odpowiada, co jej się słusznie należy, jest godność – specyficzny sposób istnienia”³⁷.

Dalej zaś, analizując myśl Tomasza pisze, że samo istnienie (to, że coś istnieje), a dokładniej sposób tego istnienia, niezależnie od „treści” bytu, nadaje osobie godność. Inaczej mówiąc nie osoba jest ontyczną podstawą godności, ale „godność [jest] ontyczną podstawą osoby”³⁸. A więc to nie godność jest zapodmiotowana w osobie, ale osoba w godności. Osoba istnieje „godnościowo” – można tu dostrzec pewną analogię do teorii R. Ingardena, w której się mówi, że rzeczy istnieją realnie, idee – idealnie. Odnalezienie godności nie w całości bytu, ale w samym istnieniu (w sposobie istnienia) osłabia jednak sam autor pisząc, że „sposób istnienia jest «dopasowany» do treści bytu, tego, jaki on jest”³⁹, a więc realność i „jakość” bytu są wynikiem związku istnienia i istoty.

Dalsze dociekania prowadzą Piechowiaka do akcentowania tego, że człowiek, wolny i rozumny, jest celem samym w sobie, oraz do podkreślenia jego indywidualności. To z kolei prowa-

³² Tamże, s. 159.

³³ Por. tamże, s. 159nn.

³⁴ Tamże, s. 197.

³⁵ Tamże, s. 265.

³⁶ Por. tamże, s. 266.

³⁷ Tamże, s. 35n.

³⁸ Tamże, s. 271nn.

³⁹ Tamże, s. 276.

dzi do wskazania, że ani prawo naturalne, ani prawo wieczne nie wyrażają się w ogólnych normach, lecz określają poszczególne, jednostkowe akty człowieka⁴⁰. Człowiek poznaje je poprzez naturalne (ogólne) inklinacje, które są jednostkowane dzięki nabywanym sprawnościom moralnym⁴¹. Szkoda, że autor nie wykorzystał analiz K. Wojtyły, pogłębiających to zagadnienie, które doprowadziły do rozróżnienia między doskonałościami (wartościami) personalistycznymi a moralnymi.

Po określeniu i rozróżnieniu *lex* (tego, co należne, co sprawiedliwe ze względu na relację odpowiedniości) i *ius* (tego, co należne z punktu widzenia innych podmiotów) Piechowiak podkreśla różnicę między *ius naturale* i *ius positivum*. *Ius naturale* (coś, co odpowiada człowiekowi z natury rzeczy) dzieli – za Tomaszem – na dwa typy, ze względu na: 1. aspekt biologiczny, odpowiadający człowiekowi bezwzględnie; 2. aspekt osobowy, odpowiadający ze względu na następstwa (*ius gentium*). *Ius positivum* zaś określa jako to, co odpowiada człowiekowi na podstawie umowy prywatnej lub wspólnotowej⁴².

Pisząc – za Tomaszem – że „wszelkie prawo (*lex*) uchwalone przez ludzi o tyle jest istotnie prawem, o ile wywodzi się z prawa natury”⁴³, interpretuje to w ten sposób – i jest to rzecz istotnie ważna – że „sprawiedliwość reguł prawa pozytywnego oceniania jest nie na podstawie analizy reguł jako wyrażeń języ-

kowych lub ich znaczeń, ale na podstawie tego, co nimi wyznaczone”⁴⁴.

W ostatniej części pracy autor podsumowuje dotychczasowe rozważania, rozwija je oraz ukazuje „niektóre możliwości zastosowania przedstawionej filozoficznej teorii człowieka i prawa do współczesnej problematyki praw człowieka”⁴⁵. Przy okazji w sposób jasny określa i porządkuje zasadnicze typy godności, które można wyróżnić ze względu na sposób jej ugruntowania: godność osobową, osobowościową, ugruntowaną na okolicznościach życia i osobistą. Omawiając związki między nimi podkreśla centralną pozycję rozwoju moralnego w rozwoju człowieka i dowodzi, że „fundamentalne miejsce w ochronie praw człowieka przypada zapewnieniu wolności i racjonalności będących warunkami działania sprawiedliwego”⁴⁶. Sposób podejścia do praw człowieka, fundamentalne znaczenie, jakie przypisuje mu autor w określaniu losu człowieka, w kształtowaniu prawa, życia indywidualnego i wspólnotowego, w wymiarze politycznym, społecznym i kulturowym, pozwala domniemywać, iż pełnią one rolę analogiczną do roli prawa naturalnego w filozofii klasycznej.

Na zakończenie rozważań o człowieku autor raz jeszcze przypomina istotne dla człowieka znaczenie wolności i rozumności, moralności oraz braterstwa ludzi, które zajmują ważne miejsca tak w rozważaniach filozoficznych o człowieku, jak i w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka⁴⁷.

⁴⁰ Por. tamże, s. 292n.

⁴¹ Por. tamże, s. 299n.

⁴² Por. tamże, s. 311-314.

⁴³ Por. tamże, s. 314.

⁴⁴ Tamże, s. 315.

⁴⁵ Tamże, s. 343.

⁴⁶ Tamże, s. 350.

⁴⁷ Por. tamże, s. 351nn.

Odnosząc się do zagadnienia poznawalności człowieka i jego godności pisze, iż godności nie poznajemy poprzez jakiegoś rodzaju intuicję, ale jako element, który „wchodzi w strukturę każdego przeżycia powinności działania, którego adresatem jest osoba”⁴⁸, wówczas „gdy działający jest świadom, że ma do czynienia z osobą”⁴⁹.

W ostatniej części „Uwag podsumowujących...” i całej książki autor zbiera uwagi dotyczące prawa (*ius*). Przypomina, że „prawem w pewnym tego słowa znaczeniu jest sama «rzecz sprawiedliwa» [...] to, co sprawiedliwe, jest tym, co «odpowiada» osobie”⁵⁰. Zarówno w *ius naturale*, jak i w *ius positivum* „przedmiotem ochrony jest to, co należne, niemniej jednak narzędzia ochrony muszą być różne”⁵¹. Jest to wniosek bardzo ważny. W toczącej się obecnie dyskusji niektórzy autorzy zaprzeczają bowiem, że prawo pozytywne (stanowione) winno być oparte na prawie naturalnym, lub wręcz zaprzeczają możliwości istnienia tego drugiego. Niektórzy zwolennicy ścisłego powiązania tych praw chcieliby natomiast, aby normy prawa naturalnego stały się normami prawa pozytywnego i były chronione narzędziami właściwymi prawu pozytywnemu. Piechowiak również opowiada się za ścisłym powiązaniem tych praw, ale dodaje, że i jedno, i drugie powinno być ugruntowane w „samej rzeczy”, w człowieku, w „rzeczy sprawiedliwej”, narzędzia ich ochrony zaś powinny być dostosowane do szczególnych właściwości tych praw, w tym do tworzonych w nich

procedur i sankcji. Na początku pracy autor zadaje sobie pytania wyznaczające jej cel: 1. „czym, jakim bytem są prawa człowieka?”; 2. „dlaczego istnieją, jaka jest ich ontyczna racja istnienia?”⁵²

Oczywiście odpowiedzią jest całe to studium. Jeśliby jednak szukać jakiegoś krótkiego sformułowania (którego pełna treść zawiera się właśnie w poprzedzających i wyżej omawianych analizach), to na pierwsze pytanie autor odpowiada w sposób dwojaki (w czym zawierają się dwa różne aspekty zagadnienia). Po pierwsze, „prawem w pełnym tego słowa znaczeniu jest sama «rzecz sprawiedliwa» – *ius* w podstawowym tego słowa znaczeniu. W takim sensie mówi się o prawach człowieka jako o konkretnych dobrach dla człowieka”⁵³. Po drugie, „przez prawo w szerszym znaczeniu można rozumieć to wszystko, co współkonstytuuje to, co sprawiedliwe, jako sprawiedliwe; to, co jest podstawą istnienia «rzeczy sprawiedliwej» i co determinuje jej treść. Prawo w tym sensie, w przeciwieństwie do prawa – «rzeczy sprawiedliwej», można określić mianem prawa – normy. [...] Prawem – normą w takim znaczeniu będzie przede wszystkim godność, jako to, co jest racją zachodzenia relacji odpowiedniości, racją sprawiedliwości danego stanu rzeczy”⁵⁴.

To ostatnie zdanie jest w pewnym sensie odpowiedzią na pytanie drugie, o ontyczną rację istnienia praw. Racją tą jest dynamicznie i egzystencjalnie ujęta godność człowieka-osoby. Ma charakter dynamiczny, gdyż jest „racją przyporządkowania aktualnego stanu

⁴⁸ Tamże, s. 355.

⁴⁹ Tamże, s. 356.

⁵⁰ Tamże, s. 357.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże, s. 17.

⁵³ Tamże, s. 357.

⁵⁴ Tamże, s. 361.

bytu ludzkiego do rozwoju, do stanu, w którym osoba jest w pełni rozwinięta”⁵⁵. Ma charakter egzystencjalny, gdyż można „określić godność osobową człowieka jako istnienie w pewien szczególny sposób – bycie celem samym w sobie, będące podstawą szczególnej indywidualności bytu ludzkiego. Tak pojęta godność odpowiada charakterystyce przyjętej w prawie międzynarodowym”⁵⁶.

Omawiana książka imponuje zarówno swoją objętością, jak i – przede wszystkim – jasnym postawieniem celu, konsekwentnym jego realizowaniem, precyzją i logicznym wywodem, doskonałym opanowaniem warsztatu naukowego i znajomością literatury przedmio-

tu przez autora, a także walorami językowymi. Mimo szerokiej objętości nie ma w niej ani podejmowania zbędnych tematów, ani zbędnych słów. Jasność myśli, logika rozumowań, precyzja opisu analizowanych zjawisk oraz przedstawionych stanowisk filozoficznych może zaspokoić nawet wyszukane gusta czytelnika. Autor doskonale zauważa korzenie historyczne omawianych problemów, jak również konsekwencje ich rozstrzygnięć – tak dla filozofii prawa, jak dla filozofii człowieka i etyki. Oprócz tego trzeba podkreślić, iż podjęty przez M. Piechowiaka temat jest nie tylko złożony i wymaga znajomości przynajmniej kilku dziedzin filozofii oraz prawa, ale jest to także temat o wielkiej doniosłości teoretycznej oraz praktycznej, bowiem jego rozwiązanie ma ogromne znaczenie dla kształtowania życia społecznego.

⁵⁵ Tamże, s. 344.

⁵⁶ Tamże, s. 345.